

Krystyna Kardyni-Pelikánová

Polonoznawczy Kongres Interdyscyplinarny w Pradze

Historia Slavorum Occidentis 1(4), 213-217

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polonoznawczy Kongres Interdyscyplinary w Pradze

Poloniści i polonofile w Czechach obchodzili w 2013 roku 90-lecie istnienia czeskiej polonistyki instytucjonalnej, rozwijającej się obecnie na kilku czeskich uniwersytetach oraz w Instytucie Słowiańskim Akademii Nauk Republiki Czeskiej. Takie okrągłe rocznice prowokują do czynienia podsumowań i wyciągania wniosków na przyszłość. Z okazji tak ważnej rocznicy został zwołany do Pragi w dniach 11–12 października 2013 roku Międzynarodowy Interdyscyplinarny Kongres Polonoznawczy, którego ogólnym tematem stały się „Czeskie badania nad Polską w kontekście europejskim”. Kongres połączono z VIII Zjazdem Absolwentów Wschodniej Szkoły Letniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Zgromadzenie praskie zwołane zostało przez Instytut Historii Akademii Nauk Republiki Czeskiej reprezentowany w osobie jej dyrektora prof. PhDr. Evy Semotanovej, DrSc., Instytut Sławistyki Uniwersytetu Masaryka w Brnie reprezentowany przez jego kierownika prof. PhDr. Ivo Pospíšila, DrSc. oraz Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego reprezentowany w osobie jego dyrektora, dr. h.c. Jana Malickiego. Głównymi inicjatorami i organizatorami byli dr Roman Baron z Instytutu Historii Akademii Nauk RC w Pradze i dr Roman Madecki z Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Kongres współorganizowały ponadto Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Czeskiej oraz Instytut Polski w Pradze, a otworzyła go Jej Ekscelencja ambasador RP Pani Prof. Grażyna Bernatowicz. Kongres założył sobie podejście interdyscyplinarne, poruszanie się w kręgu tematów wyznaczanych trójkątem: filologia (literaturoznawstwo i językoznawstwo) – historia – politologia oraz projekcję owych poszukiwań naukowych na osi synchronii i diachronii.

Tytuł nadany temu zgromadzeniu naukowców „Czeskie badania nad Polską w europejskim kontekście – Česká polonistická studia v evropském kontextu” wskazuje, że Kongres miał być w pierwszym rzędzie podsumowaniem dotychczasowych badań oraz pokazaniem dalszych dróg ich rozwijania. I tak też się stało z oczywistą przewagą owych podsumowań, co zrozumiałe, bo najpierw trzeba zmapować teren, uświadomić sobie, jakie dokonania naukowe już mamy poza sobą, a potem dopiero sięgać po rozwiązania nowe. Konferencja miała być także świadectwem aktywności naukowej zagranicznych i krajowych badaczy problematyki polskiej w dziedzinach:

filologicznej, historycznej i politologicznej. Z tego też powodu nie wydzielono jakiegoś jednego, szczególnego pola badawczego, ale nadano całości tytuł uogólniający.

Określony krąg tematów sugerowała jednak już zamknięta w owej nazwie Kongresu relacja Polska–Europa, a szczególnie teren położony między dwoma mocarstwami: Niemcami i Rosją. Odnotowywany np. w badaniach literackich tzw. „zwrot terytorialny” to właśnie, i to przede wszystkim, problem Europy Środkowej, ale też rozwijających się, określonych areałów kultury w ogóle, a także regionów. Dla czesko-polskiego kręgu kulturowego szczególnie ważna jest też problematyka związana z terytoriami przejściowymi, takimi jak Cieszyńskie, zwłaszcza Zaolzie, ale i Śląsk, zaś dla całości Europy Środkowej – Kresy Wschodnie; trzeba też wziąć pod uwagę miasta takie jak Praga, Gdańsk, Wrocław, Łódź, Lwów, Wilno i in., a więc ośrodki czy tereny, w których pojawiał się bilingwializm i dwu- lub wielokulturowość. Są to dziś sprawy szeroko dyskutowane, a Europa Środkowa stała się wprost wyzwaniem epistemologicznym. Wokół tego pojęcia (zastępowanego częściej określeniem „Europa Środkowo-Wschodnia”, często też mylnie ograniczanego do terenów należących w określonej dobie do monarchii habsburskiej) powstała ogromna literatura. Wciąż jeszcze dyskutuje się o tym, czy jest to tylko konstrukcja myślowa, „okolicznościowe” pojęcie terytorialne, utworzone dla przypomnienia czy wręcz uświadomienia Zachodowi (jak w znanym esejku Milana Kundery *Zachód porwany, albo tragedia Europy Środkowej*), że teren ten nie należy do Europy Wschodniej, lecz jest anektowaną po II wojnie światowej przez Związek Sowiecki częścią Europy Zachodniej; czy też przyjąć wypadnie, że jest to rzeczywisty, odrębny region, rozciągający się między dwoma mocarstwami: rosyjskim i niemieckim, region dość autonomiczny kulturalnie i posiadający własne znaki dystynktywne, choć ciężący ku Zachodowi. Czyli: czy jest to, jak pytał już przed laty Bronisław Geremek, jakaś całość *modelowa* i *typologiczna* o własnym wzorcu kulturowym (a więc „**wspólnota**”), czy tylko przypadkowo formowana, dzięki historycznym kaprysom polityki, „**zbiorowość**”, pogranicze kultur, często zmieniające przestrzeń fizyczną w bardzo długim czasie swojego historycznego trwania. Pogranicze, a więc część peryferyjna, która ciąży ku jakiemuś zewnętrznemu i zmiennemu politycznie, kulturalnemu centrum.

W świetle tak zamierzonej problematyki Kongresu trzy wymienione wyżej dyscypliny: filologia, historia, politologia stają się wobec siebie coraz

bardziej komplementarne. Powiązania literatury i historii dostrzegane i doceniane są od dawna, ale polityka? A przecież jakże często wydarzenia polityczne są wyznacznikami nowych okresów literackich, określając ich datę *a quo* i *ad quem*. Co więcej, badania ostatniej dekady wskazały na pomijane często fakty, że np. ludzie w wyborach politycznych nie kierują się jedynie interesami ekonomicznymi, ale że równie ważne są dla nich wartości, postawy aksjologiczne, poglądy na życie. Mówi się nawet w związku z tym o występowaniu zjawiska „wojen kulturowych”.

Literatura polska znamię polityczne nosi na sobie już od dość odległych czasów. Literatura ta bowiem już od renesansu była nie tylko literaturą recypującą, ale i współtworzącą europejskie prądy kulturowe, i również już od tamtych odległych czasów ze szczególną troską ukazywała wagę zagadnień patriotyczno-politycznych dla życia zbiorowego. Belgijski polonista Claude Backvis, uważał nawet, iż np. polski dramat posiada odmienne, dodatkowe, nieznanne sztuce dramatycznej pozostałej Europy i dobitnie ją uzupełniające źródło. Podczas gdy w Europie Zachodniej początki dramatu wyprowadza się z dramatu antycznego i moralitetu, początki sztuki dramatycznej w Polsce (obok posiadania tamtych, europejskich antecedencji) tkwiły według niego przede wszystkim w polskiej izbie poselskiej, w staropolskim *parlamentaryzmie*. Fakt ten narzucił od razu twórczości dramatycznej w Polsce – począwszy od renesansowej *Odprawy posłów greckich* Kochanowskiego czy *Kupca Reja* poprzez wspaniałe dramaty romantyczne aż po *Weśele* Wyspiańskiego, ale i liczne sztuki późniejsze – pewne odrębne i bardzo wyraźne cechy: żar patriotyczny i troskę obywatelską, tak dominujące w gatunku dramatycznym nazwanym polskim dramatem narodowym i pod tą nazwą występującym w słownikach teorii literatury. To polski romantyzm (o którym francuski znawca romantyzmów europejskich Jean Fabre pisał jako „o jeśli nie najpiękniejszym, to z pewnością najbardziej ekspresywnym, najżywszym i najpełniejszym z romantyzmów”), a więc to ów romantyzm polski pokazał w prześwietny artystycznie sposób, w postaci motywów i wątków pełnych niezwyklej wymowy artystycznej – „zmarzurającą się Historię” na terenach „między Zachodem i Azji tchnieniem” (by użyć sformułowań Norwida). Pokazał też, że historia jest integralnym składnikiem żywotów ludzkich.

Powiązanie występujących w tytule konferencji trzech dyscyplin uzasadniają dodatkowo intensywnie prowadzone ostatnio badania nad dys-

kursem jako rodzajem praktyki komunikacyjnej, obecnej nie tylko w prozie niefikcjonalnej czy poezji traktatowej, ale też w komunikacji wbudowanej w ekspresyjne i narracyjne struktury artystyczne, gdzie pojawia się bądź jako wyraźnie nacechowany politycznie, dominujący dyskurs opresora, bądź jako kontr dyskurs tych, którzy czują się zdominowani (tzw. subalterni) i chcą przeciw temu zaprotestować. Tak rozumiany dyskurs, eksponując związek przekazu z kontekstem kulturowym, politycznym, ideowym, pozwala odkrywać w tekście kreowanie i stabilizowanie określonych obrazów świata, a poprzez nie – ukierunkowywanie ludzkich działań.

Nowością na Kongresie było nie tylko wprowadzenie problematyki wiążącej się z badaniami politologicznymi, ale i ze sprawami łączenia literatury z nowym kręgiem problemowym pojawiającym się w jej podejściu do historii. Ważną i pilną sprawą stał się tworzenie historii rzeczywistej Europy Środkowej. Przy próbach odtwarzania faktów jakże często dochodziło w przeszłości do wybijania się prezentyzmu i subiektywizmu ujęć, ba, do zwyczajnych fałszów w zapisie historycznym. Dostrzegł i napiętnował owo zjawisko polski współczesny poeta Zbigniew Herbert, pisząc w eseju *Sprawa Samos*, który jest alegorią historii Czechosłowacji 1968 roku: „Historycy zwycięzców pracują nad zatarciem roli pokonanych”.

Nierzadko też spotykaliśmy się z selekcją ujęć w zapisie historycznym, z próbą pomijania faktów czy stronniczej ich interpretacji, z odnotowywaniem faktów źle sprawdzonych, ze skrzywieniami wynikającymi z wyborów coraz to nowych, badawczych paradygmatów naukowych i zmiennych metodologii badań. Nie mniejszych spustoszeń w zapisach historycznych dokonywały przyjmowane za pewniki schematy, stereotypy, zamazywanie aporii historycznych, kulturowych. Nic dziwnego, że w końcu pojawiły się pełne niepewności stwierdzenia, iż „historia jest wielką metaforą” i że to tylko przechodzenie z jednego inwariantu interpretacyjnego do innego.

Wszystkie powyższe doświadczenia i teorie musiały wpłynąć na stosunek istniejący między dyskursem historyczno-naukowym a jego wersją fikcyjno-literacką. Literatura – nie tylko polska, ale i czeska – zamiast szukać ukrytych prawidłowości historycznych czy sensu historii w losach pojedynczych (jak to bywało w dawnej powieści historycznej) – zareagowała zwrotem ku faktografii, ku autobiografizmowi, ku poszukiwaniu własnej tożsamości, a w końcu uciekła się do ujęć ironicznych, jakby odwracając się od historii, której sens podważony został całkowicie najpierw (dla Polaków)

przez bezprawne rozbiory Polski, potem przez bezsensowne wojny (Hašek), wreszcie przez straszliwy Holocaust i ludobójstwa. Innym sposobem ucieczki od historii jest pisanie historii alternatywnej, co powoduje (jak np. w literaturze polskiej choćby u prozaika T. Parnickiego) zastępowanie rekonstrukcji rzeczywistości – hipotezą. Dziś historia w literaturze to często nie tyle łańcuch przyczynowo-skutkowy, ile proces, który rozgrywa się w świadomości człowieka.

Już tych kilka wymienionych sygnałów mówi o konieczności przeprowadzenia nowych badań, opisanie i wytłumaczenia ich przejawów w literaturze czy szerzej – kulturze. Na zakończenie trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: czy konferencja dała jakieś konkretne odpowiedzi na stawiane pytania i omawiane w czasie obrad kręgi zagadnień konferencyjnych, czy zarysowała jakieś nowe drogi badań? Jako pierwsza tego typu konferencja nie mogła mieć wygórowanych ambicji. Z pewnością jednak pozwoliła rozpoznać teren wspólnych do dalszego omówienia zagadnień i ukazała, że wymienione trzy dyscypliny naukowe są nie tylko sobie bliskie jako nauki humanistyczne, ale że pomagają sobie wzajemnie w zrozumieniu dzisiejszego świata.

Krystyna Kardyni-Pelikánová (Brno)